

Alicja MATCZUK ***Tygodnik Ilustrowany. Bibliografia zawartości 1890–1899, oprac. Grzegorz P. Bąbiak,***
Warszawa 2015, ss. 456

A Review of *Tygodnik Ilustrowany. Bibliografia zawartości 1890–1899* [*Tygodnik Ilustrowany: A Bibliography of Its Contents, 1890–1899*], ed. Grzegorz P. Bąbiak, Warszawa 2015, 456 pp.

„Tygodnik Ilustrowany” — warszawskie ilustrowane czasopismo kulturalno-społeczne, wydawane w latach 1859–1939, zrodziło się z inicjatywy Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego, natomiast założył je Józef Unger. Przez cały okres ukazywania się „Tygodnik” był jednym z najpoczytniejszych warszawskich pism obok „Biblioteki Warszawskiej” (wyd. 1841–1914). Posiadał bogaty dział historyczny obejmujący m.in. życiorysy polityków, pisarzy i ludzi nauki oraz omówienia ważnych rocznic narodowych. Najbogatszym działem pisma był dział literacki, w którym, oprócz recenzji, biografii pisarzy, ikonografii dotyczącej życia i twórczości dawnych i współczesnych pisarzy, publikowano liczne utwory literackie. Autorami zamieszczanych na jego łamach tekstów byli znakomici dziennikarze, pisarze, poeci i historycy. Popularność przyniosła mu, pionierska wtedy na terenach polskich, technika drzeworytnicza (wydawca założył własną drzeworytnię na potrzeby pisma), pozwalająca zamieszczać w „Tygodniku” liczne reprodukcje malarstwa. To wszystko przyczyniło się do sukcesu tego społeczno-kulturalnego czasopisma.

„Tygodnik” dotąd doczekał się jednego spisu zawartości. Autorem bibliografii zawartości czasopisma za lata 1859–1876 (wyd. 1877) był Karol Estreicher¹. Ten wielki przyjaciel i długoletni współpracownik pisma z własnej inicjatywy i bezinteresownie podjął się tego trudu. Estreicher z wyraźnym pietyzmem starał się zachować w bibliografii formalno-wydawniczy układ materiału. Jednak względem na użytkownika nie pozwolił mu zachować całkowitej wierności, zmuszając do rozbicia

¹ K. Estreicher, *Zestawienie przedmiotów w 32 tomach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1859–1875* [i] *Dodatek*, Warszawa 1877.

obszernych działów pisma *Rzeczy bieżące i Rozmaitości* i włączenia ich zawartości do innych działów, jak: *Literatura*, *Historia*, *Nauki przyrodnicze* itp. Bibliografia miała układ systematyczny w 25 działach i opatrzona była indeksami alfabetycznymi miejscowości, autorów, tłumaczy i osób, o których pisano. Taki układ według opinii wyrażonej w słowie wstępnym uznawał Estreicher za najbardziej przydatny dla ułatwienia odbiorcy „znalezienia niezwłocznego każdego przedmiotu”.

Musiało minąć prawie 140 lat, nim pojawiała się druga drukowana bibliografia zawartości „Tygodnika Ilustrowanego”. W 2015 r. ukazała się bibliografia za lata 1890–1899 w opracowaniu Grzegorza Pawła Bąbiaka, wydana nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Autora znamy już z podobnej pracy, acz zakrojonej na o wiele mniejszą skalę. W 2000 r. opublikował *Bibliografię zawartości „Życia” warszawskiego i krakowskiego, „Strumienia” oraz „Chimery”*.

Jak dowiadujemy się z krótkiego „Wstępu” opublikowana bibliografia stanowi „pierwszy z projektowanych, choć nie pierwszy chronologicznie tom serii, która objąć ma w swoim zamierzeniu cały «Tygodnik». Cały — czyli okres 80 lat istnienia czasopisma, czyli w sumie około 44160 jego numerów” (s. 8). Założenie wydania bibliografii zawartości jednego z pierwszoplanowych czasopism drugiej połowy XIX w. było bardzo słuszne i uzasadnione realnymi potrzebami badawczymi. Pełnej oceny można będzie dokonać po ukazaniu się całości „Bibliografii”, niemniej wydany tom I wystarczy do skonfrontowania zamierzeń autorskich z realizacją publikacyjną.

Bibliografia zawartości „Tygodnika Ilustrowanego” za lata 1890–1899, jako bibliografia specjalna o charakterze retrospektywnym, powinna stać się cennym źródłem poznania ówczesnej epoki oraz pomocą dla badaczy przeszłości. Czy i jak spełnia to zadanie spróbujemy odpowiedzieć w niniejszym omówieniu.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, zrzębu głównego, indeksu osobowego, Aneksu, który zawiera artykuł Ludwika Jenike pt. *Zawiązek „Tygodnika Ilustrowanego” i pierwsze chwile jego istnienia*, zbioru artykułów i krótkich notek na temat pisma, pochodzących od Redakcji oraz reprodukcji okładek „Tygodnika”.

Wstęp „Bibliografii” jest krótki (3 strony), zdecydowanie zbyt krótki. Oczekiwać należałoby, że znajdą się w nim szczegółowe informacje na temat kryteriów doboru materiału, metody opisu bibliograficznego, sposobu porządkowania materiału oraz techniki opracowania indeksu. Tymczasem znajdujemy w nim tylko ogólnikowe wiadomości o kompozycji bibliografii i trochę szczegółów na temat kwestii ustalania ukrytego autorstwa. Jednym z podstawowych problemów dla użytkownika „Bibliografii” jest pytanie o kompletność materiałów albo inaczej: o zasady dokonanej selekcji. We „Wstępie” nie wspomniano o tym ani słowem. Dlatego nie jest jasne, jakie pozycje wydrukowane w „Tygodniku” weszły do bibliografii.

Blizsza lektura „Bibliografii” wskazuje, że postanowiono nie uwzględniać między innymi zawartości działu X. „Z tygodnia na tydzień”, XII. „Kronika powszechna” i XIII. „Nowe książki nadesłane do Redakcji”. Nie uwzględniać ze szkodą dla wydawnictwa. Uwzględnienie działu polega po prostu na wprowadzeniu do „Bibliografii”

nazwy owego działu bez wyszczególnienia zawartości działu bądź wprowadzeniu działu pod nazwiskiem osoby owy dział redagującej (opracowującej). Pominięcie zawartości działu „Kronika powszechna”, który zawiera informacje typu: zmarł ten i ten, z ruchu kobiecego, z ruchu naukowego, sprawia wrażenie, że ich w „Tygodniku Ilustrowanym” nie ma. Materiał zawarty w tym dziale należało poddać ostrej selekcji wartościującej, ale nie pomijać całkowicie. Również nierozpisanie recenzji i notek zwartych w dziale „Nowe książki” jest poważnym mankamentem. Zgodzić by się można co do konieczności zastosowania i tutaj większej selekcji, ale należałoby wykazać obszerniejsze recenzje z oceną krytyczną, podpisane nazwiskiem, pseudonimem lub kryptonimem. Póki nie było bibliografii zawartości „Tygodnika”, badacz szukający recenzji danej książki poszukiwał ich w rocznikach czasopisma. Teraz przegląda „Bibliografię” i odchodzi ze świadomością, że recenzje i omówienia książek nie zostały odnotowane. Dlatego szukając ich nadal trzeba wertować „Tygodnik”.

Już przy pobieżnym wejrzeniu „Bibliografia” zwraca na siebie uwagę niezwykłością opracowania. Wyróżnia się ona niewątpliwie, ale wyróżnia ujemnie. Dziś, kiedy dorobek w zakresie bibliografii zawartości czasopism jest obfity, kiedy istnieją poradniki metodyczne², zawierające wytyczne i zasady przygotowania tego typu prac, pojawia się praca, która w rażący sposób uchybia podstawowym przykazaniom metodyki bibliograficznej.

„Bibliografia” wykazuje duże braki pod względem kompozycyjnym, metody opisu i układu. Składa się z trzech części. Część pierwszą stanowi „Spis zawartości *Tygodnika Ilustrowanego* w porządku osobowo-alfabetycznym”, który wykazuje w układzie autorskim alfabetycznym nazwy autorów (nazwiska, pseudonimy, kryptonimy). Dziwi zamieszczenie w nim stałych działów z czasopisma, jak: „Figle naukowe”, „Kronika powszechna”, posiadających opis zbiorowy całej rubryki.

Hasło osobowe wymieniono jako nagłówek ogólny dla całej grupy pozycji związanych z danym pisarzem. Zaznaczono przy nim także inne nazwy danego autora (pseudonimy i kryptonimy), ale przy poszczególnych opisach nie podano nazwy odmiennej niż w hasle osobowym. Autorzy podpisali się w „Tygodniku” pełnym imieniem i nazwiskiem, ale często tylko kryptonimem lub pseudonimem. Owe skróty typu: Gryf W.J.; K.G.; K.W. czy Stefan z Opatówka były dla współczesnych czytelników i zazwyczaj nie uważano nawet za stosowne ich objaśniać w jakichś wykazach współpracowników (co jest regułą w dzisiejszych czasopismach naukowych). Dziś z rozwiązywaniem tych kryptonimów i pseudonimów są kłopoty. Dlatego z uznaniem trzeba podkreślić fakt, że autor podjął odważną próbę deszyfracji kryptonimów i pseudonimów, które związane są odsyłaczem z właściwym nazwiskiem, pod którym

² M. Brykałska, *Bibliografie zawartości polskich czasopism literackich*, [w:] *Dokumentacja w badaniach literackich i teatralnych. Wybrane problemy*. Książka zbiorowa pod red. Jadwigi Czachowskiej, Wrocław 1970, s. 117–147.

wymienione są pozycje drukowane w piśmie³. W przypadku istnienia wątpliwości niektóre nazwiska zaopatrzone znakiem zapytania (np. St. [Stanisław Szczutowski (?)]). Szkoda, że już tak rozwiązane kryptonimy i pseudonimy nie zawsze są połączone odsyłaczem z nazwiskiem właściwym autora, np. Lubowski Edward zob. E.L. [Edward Lubowski?] i nie figurują w główce hasła Lubowski, informując, że pisał on również jako E.L. Korzystając z nadarzającej się okazji pragnę poinformować, że H.W. — to bez wątpienia Henryk Wiercieński, publicysta, regionalista lubelski.

W obrębie poszczególnych haseł osobowych pozycje bibliograficzne grupowane są chronologicznie. Po tytule utworu podany jest rok, następnie po kresce ukośnej numer tomu, ujęty w nawias okrągły, dalej numer i strony zajęte przez utwór (np. 1895/(I), nr 31, s. 75–76). Przy pozycjach figurują litery, które określają charakter tekstu: a. (artykuł), p. (proza), w. (wiersz), (rec.). Konsekwencją stosowania układu chronologicznego jest rozproszenie poszczególnych gatunków literackich danego autora w różnych miejscach. Zamiast układu chronologicznego, wystarczyłoby zgrupować materiał według rodzajów literackich, a dopiero w ich ramach zastosować porządek chronologiczny lub alfabetyczny.

Przechodząc do omówienia metody opisu bibliograficznego w tej części należy zwrócić uwagę na trzy sprawy. Bardzo rażące braki można stwierdzić w zakresie opisywania recenzji sztuk teatralnych. Regułą jest poprzestawanie w opisie na skróconym tytule sztuki — bez uzupełnienia go nazwą autora, ewentualnie także nazwą teatru i jego siedziby. Dane te są pożądanym dodatkiem informacyjnym dla czytelników „Bibliografii”. Zasada pomijania w opisie recenzji nazwisk autorów sztuk teatralnych prowadzi do niepożądanych konsekwencji. Przede wszystkim powoduje to ich brak w indeksie — ze szkodą dla użytkownika. Zilustrujmy to przykładem: w „Bibliografii” pod hasłem XX (s. 126) znajdujemy zapis rec. „Bawidełko” 1892/V, nr 107, s. 45–46, tymczasem w piśmie czytamy: „«Bawidełko» — sztuka w 4 aktach i 5 obrazach Edwarda Lubowskiego. Wystawiona po raz pierwszy na scenie teatru Rozmaitości dn. 6 stycznia 1892 r.” W indeksie w hasle Lubowski Edward nie figuruje odnośny wskaźnik, łączący go ze sztuką teatralną. W ten sposób indeks nie wykazuje wszystkich opisów dotyczących Lubowskiego w „Bibliografii”.

Widoczna jest również niedostateczna dbałość o możliwie pełną informację o treści (temacie) artykułu, brak uzupełniania tytułu niejasnego stanowi poważny mankament tej pracy, np. *Więcej wdzięku* (s. 77); *Z Neapolu* (s. 81); *Złota popularność* (s. 105); *Stare i nowe* (s. 113); *Spokojne słówko w niespokojnej sprawie* (s. 115); *Dwa pokolenia* (s. 123). Ewentualne spożytkowanie takich opisów wymaga od użytkownika sięgania do źródła. Dodam gwoli ścisłości, że tylko nieliczne podobne pozycje

³ Pseudonimy i kryptonimy zostały rozwiązane na podstawie dostępnych słowników, m.in. *Słownika pseudonimów pisarzy polskich*, wydane go przez Ossolineum (1994–1998), *Słownika pseudonimów i kryptonimów* Adama Bara (1936–1938) oraz pracy *Pseudonimy i kryptonimy pisarzy polskich* autorstwa J.Z. (Warszawa 1905).

zaopatrzone adnotacjami wyjaśniającymi, np. *U olbrzyma pracy* [Edison] (s. 23); *Gród Marii* [Mariensztat w Warszawie] (s. 111); *Przed 125 laty* [moda] (s. 111). Oprócz lakonicznych zapisów wartość książki obniżają niedokładności i przeinaczenia merytoryczne, np. opuszczone niektóre fragmenty tytułu czy poprzekręcane tytuły. I tak np. „Bibliografia” (s. 78) podaje, że Łopaciński Hieronim jest autorem artykułu pt. „Pieśń o grzybach” (1899, nr 27, s. 52–524). W rzeczywistości pozycja nosi tytuł „Pieśń o grzybach wspomniana w Panu Tadeuszu”. Nieuzasadnione skrócenie tego tytułu może budzić nieporozumienia. Z kolei przykładem przykrego zniekształcenia sensu tytułu jest artykuł Henryka Biegeleisena „Juliusz Słowacki i Eglantyna Patteg, z nieznanых listów J. Słowackiego do matki” (s. 18 i 329), który faktycznie nosi tytuł „Juliusz Słowacki i Eglantyna Patteg, z nieznanых listów Eglantyny do matki J. Słowackiego” (zob. 1892, nr 106, s. 23).

Bardzo osobliwy, tak pod względem opisu, jak i układu, jest sposób opracowania części drugiej pt. „Spis ilustracji *Tygodnika Ilustrowanego* w porządku przedmiotowo-chronologicznym”. Przede wszystkim dyskusyjne jest opisywanie ilustracji autorskich pod tytułem, a nie autorem, zwłaszcza, że nie jest to przyjęta zasada w polskiej praktyce bibliograficznej. Ponieważ w każdym numerze „Tygodnika” znajduje się charakterystyka wydrukowanych ilustracji, dlatego w zapisie ilustracji byłoby wskazane podać stronę, na której znajduje się jej opis.

Układ spisu jest dostosowany do układu formalno-wydawniczego czasopisma, czyli materiały ilustracyjne ułożone są według stałych działów, jak: I. Portrety; II. Kościoły, gmachy, miejscowości i zabytki przeszłości; III. Kopie obrazów, dzieł sztuki oraz rysunki bez artykułów; IV. Rysunki różne; V. Szkice humorystyczne i charakterystyczne, wolne żarty; VI. Figle naukowe. W obrębie poszczególnych grup pozycje uszeregowane są chronologicznie, za wyjątkiem działu „Portrety”, w którym materiał uporządkowany jest alfabetycznie według osób portretowanych. Szkoda, że szeregowania przedmiotowego nie zastosowano także w innych działach, w których łatwo byłoby to zrobić, co zapewniłoby większą przejrzystość. Np. w dziale „Kościoły, gmachy, miejscowości i zabytki przeszłości” można było uporządkować materiał według miejscowości. We wszystkich innych grupach, w których nie byłoby możliwe utworzenie skupień przedmiotowych, zastosowanie układu alfabetycznego — autorskiego według nazwisk ilustratorów, dałoby znacznie ciekawszy obraz o autorach i drukowanych ich pracach niż szeregowanie chronologiczne. Co daje układ chronologiczny? Nie informuje szczegółowo o tematyce materiału ilustracyjnego, brak w nim jakiegokolwiek porządku rzeczowego. Jest to tylko scalony spis zawartości materiału ilustracyjnego w porządku chronologicznym, następstwa tomów i ich części, a wewnątrz kolejności stron. Wyszukanie ilustracji na dany temat jest niesłychanie utrudnione, trzeba po prostu czytać wszystkie pozycje.

Część trzecia „Bibliografii” zawiera „Spis zawartości *Tygodnika Ilustrowanego* w porządku przedmiotowo-chronologicznym”. Powtarza on materiał bibliograficzny z części pierwszej, w układzie przyjętym w spisach „Tygodnika Ilustrowanego”

na początku każdego rocznika. Liczy on 13 grup. Są to: I. Życiorysy i portrety; II. Powieści, nowele i opowiadania; III. Poezje; IV. Studia historyczne, literackie, przeglądy piśmiennicze; V. Malarstwo, rzeźba, architektura; VI. Podróże; VII. Przeglądy teatralne; VIII. Muzyka; IX. Korespondencje; X. Listy T.T. Jeża; XI. Rzeczy różne — Moda; XII. Z tygodnia na tydzień; XII. Wolne żarty; XIII. Figle naukowe. Pozostałe działy. W każdej grupie występuje szeregowanie chronologiczne. Podobnie jak w części drugiej data roczna i numer rocznika (np. 1892/VI) umieszczone są na marginesach.

Szeregowanie chronologiczne nie zawsze jednak da się przeprowadzić z całą konsekwencją. Artykuły i utwory literackie (np. *Krzyżacy*, *Faraon*) rozciągające się przez dłuższy czas są rejestrowane w całości i umieszczane zgodnie z chronologią pierwszego odcinka. Jest to słuszne, bo rozbijanie podobnych pozycji na poszczególne odcinki byłoby tylko niepotrzebną formalistyką. Pozycje rozciągające się na kilka lat mają natomiast tyle opisów, w ilu latach występują, niestety nie są powiązane wzajemnymi odsyłaczami, np. *Zboczenia językowe przez L.J.* (s. 332, 333, 343, 345). Również polemiki nie łączy się odsyłaczem z opisem utworu, który ją wywołał, np. opis artykułu *Idea i artyzm „Emancypantek” Prusa* pióra Adama Dobrowolskiego (1894, tom X, nr 34–35) figuruje na s. 338, zaś polemika do niego *Kilka uwag z powodu artykułu pana Dobrowolskiego* skreślona przez Nichowadównę znajduje się na s. 340. Brak odsyłaczy wiążących niesłychanie utrudnia odnalezienie związanych ze sobą artykułów dyskusyjnych dotyczących tego samego tematu. Próba wyszukania w „Bibliografii” owych dodatkowych pozycji to praca przekraczająca siły czytelnika.

Zastosowany w części trzeciej podział materiału nie oddaje dokładnie zawartości treściowej piśmiennictwa, nie odpowiada dziedzinom i problematyce nauki, sztuki, kultury oraz życia polityczno-społecznego, a tym samym nie ułatwia korzystania z „Bibliografii” odbiorcom zainteresowanym określoną tematyką. Nie stanowi on w najmniejszej mierze klucza rzeczowego. I w tym przypadku mamy do czynienia nie z bibliografią w pełni słowa tego znaczenia, ale ze scalonym spisem zawartości piśmiennictwa drukowanego w piśmie w latach 1890–1899.

Zawartość opisu bibliograficznego jest identyczna jak w części pierwszej, ze wszystkimi danymi łącznie z nielicznymi adnotacjami oraz niestety błędami merytorycznymi. Formalna strona zapisu bibliograficznego budzi zastrzeżenia. Stanowi ona na ogół powtórzenie jej tytułowego sformułowania w piśmie, w konsekwencji czego opis raz rozpoczyna się od imienia autora, raz od nazwiska, a jeszcze innym razem od tytułu. Np. Paweł Kościński, *Karnawał duszy*; Robert Hamering, *Łabędzi śpiew romantyki, przeł. Maria Konopnicka*; *Kredyt melioracyjny, przez Władysława Korotyńskiego*; *Zima, przez C*; *Do kobiety, przez K-la U*; *Cieszyn przez Ernesta Łunińskiego*.

Z zalem należy stwierdzić, że aparat pomocniczy „Bibliografii” jest ubogi. Ogranicza się do indeksu osobowego (nazw osobowych). Indeksu nie poprzedza żaden wstęp czy przedmowa. Jedynie w przypisie, na pierwszej stronie indeksu,

pojawia się informacja, że w indeksie nie umieszczono nazwisk ze spisu portretów. Zbiera on nazwiska autorów, ilustratorów, rysowników oraz osób występujących w tytule utworu lub adnotacji. Niestety indeks jest niekompletny, gdyż brak w nim nazwisk tłumaczy oraz brak pseudonimów i kryptonimów (rozwiązane i nie rozwiązane); te ostatnie niekiedy podawane są przy nazwisku np. Gabiszowa Anna (Iskierka), Przesmycki Zenon (Miriam). Nadto zabrakło w indeksie wielu nazwisk, np. F. Cengler (rzeźbiarz), Alcazar Tejedor (malarz), David Teniers (malarz), Arpad Feszty (malarz). Nie sposób ustalić zasad, którymi kierował się Autor przy opracowaniu indeksu. W indeksie — zgodnie ze wskazaniem metodyki bibliograficznej — dałoby się z łatwością wyodrębnić (poprzez zróżnicowanie graficzne) nazwy osób będących tematem, a dodane skróty dopowiedzeń pozwoliłyby wskazać funkcje poszczególnych osób (tłum., rec., rzeźbiarz, rysownik). Obecnie brak tego rodzaju wyróżnień, co jest zubożeniem informacji. Indeks odsyła do numerów stron, ponieważ w bibliografii brak numeracji pozycji. W tym przypadku dla odnalezienia odpowiedniej pozycji należy przeczytać całą stronę, obejmującą niekiedy kilkanaście opisów. Indeks odsyła dwukrotnie do tych samych pozycji — raz do części pierwszej (alfabetycznej), drugi raz do części trzeciej (rzeczowej?). Nawiasem mówiąc, przy aktualnej strukturze „Bibliografii” wprowadzenie numeracji miałyby się z celem, ponieważ liczba numerów pozycji w bibliografii nie byłaby równoznaczna z liczbą opisanych jednostek bibliograficznych.

Co daje bibliografia o takiej kompozycji i układzie? W gruncie rzeczy korzyści z omawianej publikacji są dwie: ustala zestaw autorów drukowanych prac (część pierwsza), daje scalony spis zawartości pisma (utworów i materiału ilustracyjnego) za lata 1890–1899. Krótko mówiąc podział bibliografii na trzy części nie był najszczęśliwszym rozwiązaniem.

Zasadniczym mankamentem recenzowanej „Bibliografii” jest to, że nie informuje o zawartości treściowej zarejestrowanego materiału bibliograficznego. Aby dotrzeć do poszukiwanego materiału trzeba albo trafić na ślepo, albo przeglądać „Bibliografię” stronę po stronie. Wyszukanie pozycji odnoszących się do określonej tematyki i zagadnienia jest dodatkowo utrudnione, gdyż działy są bardzo obszerne. Zmuszanie do czasochłonnnych i zniechęcających poszukiwań jest sprzeczne z zasadą i celem pracy bibliograficznej.

Część pierwsza (wykaz alfabetyczny) — jak widać w przedmowie — była wielką troską Autora. Zależało mu na zaakcentowaniu w „Bibliografii” właśnie współpracowników pisma, podkreśleniu związków z pismem świetnego grona pisarzy. Skoro chciał on powtórzyć materiał bibliograficzny w odmiennym układzie, należało opisy pełne podawać tylko w części zasadniczej bibliografii (alfabetycznej), natomiast w części, gdzie zastosowano inny układ (działowy lub systematyczny) podawać tylko opisy skrócone z odesłaniem do numerów pozycji z części pierwszej; powtórzenie pełnych opisów powoduje niepotrzebną rozrzutność miejsca. Oczywiście układ taki pociąga pewne konsekwencje przy poszukiwaniu materiałów. Ponieważ treści wielu pozycji

nie da się odczytać z tytułu, trzeba by dla nich sięgać do części zasadniczej, bo w części drugiej ze względu na opis skrócony nie występowałyby adnotacje. Dalej, nawet jeśli potrzebne pozycje były wybrane tylko na podstawie części drugiej, to i tak trzeba byłoby do nich sięgnąć do pierwszej części „Bibliografii”, a to w celu wypisania cytaty wydawniczej. I męczące to, i zajmujące niepotrzebnie wiele czasu⁴.

Uważam, że część trzecia „Spis zawartości *Tygodnika Ilustrowanego* w porządku przedmiotowo-chronologicznym” powinna być częścią zasadniczą z wyraźnym, konsekwentnie przeprowadzonym układem systematycznym. Układ ten, właściwy dla czasopism o wielokierunkowej tematyce, a takim jest „Tygodnik Ilustrowany”, pozwoliłby na logiczne i szczegółowe rozłożenie zawartości i szczegółowe prześledzenie problematyki czasopisma, bo „układ problemowo-chronologiczny” w żadnym razie takiej roli nie spełnia. W zaszerogowaniu poszczególnych pozycji do właściwych poddziałów zawsze powinna obowiązywać zasada: zgodnie z ich treścią. Dotyczy ona nie tylko artykułów, ale także recenzji, sprawozdań, informacji zawartych w kronikach.

Część pierwsza (wykaz autorski) w obecnej postaci jest w ogóle niepotrzebna. Zamiast niej wystarczyłoby właściwie opracowany indeks osobowy, podający przy wskaźnikach cyfrowych danego hasła autorskiego odpowiednie skróty, określające charakter utworu oraz funkcje poszczególnych osób, w dalszej kolejności wskaźniki wyróżnione kursywą odsyłające do prac dotyczących danej osoby, np. Konopnicka Maria (a); (p).....; (w).....; (rec.).....; tłum.....; 234, 235. Ustalenia Autora w zakresie deszyfracji pseudonimów i kryptonimów także powinny znaleźć się w indeksie w postaci systemu odsyłaczy, łączących odkryte pseudonimy i kryptonimy z nazwiskiem właściwym; przy hasle mogłyby również figurować kryptonimy i pseudonimy, pod którymi autor pisał.

Utwory literackie i opracowania z części pierwszej powinny tworzyć dział „Literatura”. W jego obrębie można by zastosować podział na: opracowania i teksty literackie (według rodzajów literackich), ewentualnie pozycje uporządkować alfabetycznie według nazwisk pisarzy, a w ich ramach według gatunków literackich. Z kolei materiały ilustracyjne zawarte w części drugiej mogłyby znaleźć się w odpowiednich działach zgodnie z ich treścią, bądź tworzyć odrębny dział zawierający takie grupy, jak: „Architektura” (według miejscowości), „Portrety”, „Obrazy, rysunki” (alfabetycznie według nazwisk twórców i tytułów dzieł).

W obrębie ostatnich poddziałów można by zastosować układ alfabetyczny lub układ chronologiczny (poczynając od materiałów najstarszych), odzwierciedlający rozwój danego zagadnienia. Czasem jednak korzystniejszy jest układ przedmiotowy (według przedmiotów i nazw), np. dział „Życiorysy” aż się prosi o układ według

⁴ Warto tu wspomnieć, że bibliografie o takiej strukturze są zjawiskiem incydentalnym. Układ taki spotykamy w *Retrospektywnej bibliografii geologicznej Polski* Reginy Fleszarowej (Warszawa 1957–1960). Kontynuatorzy bibliografii zrezygnowali z tej niefortunnej kompozycji, wprowadzając w miejsce układu rzeczowego szczegółowy indeks przedmiotowy.

poszczególnych osób, będących przedmiotem opracowania. W ten sposób materiały biograficzne dotyczące danej osoby byłyby skupione w jednym miejscu, natomiast w „Bibliografii” są rozrzucone po całym dziale.

Częścią trzecią „Bibliografii” powinien być szczegółowy indeks przedmiotowy, wydobywający różne aspekty zawartości czasopisma, podnoszący informacyjność i wartość bibliografii.

Temu samemu celowi powinien służyć wybór formy zapisu pozycji. Z zasadniczych form zapisu — rejestracyjnego i adnotowanego — zapis adnotowany zwiększa zdecydowanie informacyjność bibliografii. Wydaje mi się szczególnie istotne szerokie stosowanie adnotacji wyjaśniających. Forma zapisu bibliograficznego powinna być ujednolicona i zgodna z praktyką bibliograficzną. W opisie powinno się zaznaczać istnienie ilustracji.

Myśl wydania „Bibliografii” była inicjatywą cenną. Bibliografia ta być może przyniesie korzyści czytelnikowi. Nie da jednakże nigdy tego, co rzetelna naukowa bibliografia specjalna dać powinna, pełnego usystematyzowanego i jasnego obrazu zawartości czasopisma. Błędów w opisie i układzie „Bibliografii” można było uniknąć, gdyby zasięgnięto opinii bibliografa-specjalisty w czasie opracowania. Powszechnie wiadomo, że bibliografia jest pewną umiejętnością, którą nabywa się drogą teorii lub praktyki. Ponieważ Autor planuje opracowywanie dalszych tomów „Bibliografii Tygodnika Ilustrowanego” za następne lata, przeto apelujemy do Niego, aby rzetelnie przemyślał i przepracował zasady metodologiczne i metodyczne w tym kierunku, aby następnym tomom bibliografii można było zarzucić co najwyżej błędy korektorskie.